

# KATOLIK.

PISMO POŚWIĘCONE NAUCZE, PRZEMYSŁOWI, ZABAWIE, POLITYCE.

Wychodzi we Wtorek i Piątek.

Odpowiedzialny redaktor: W. Jasik w Mikołowie.

Błogosławieństwo piszącym gazety katolickie i czytającym. Pisać takie gazety to apostołstwo, czytać, to poznawać prawdę. (Treść słów Papieża PIUS IX. LEON XIII.)

Przedpłata na pocztach ówieroocznie 1 Mrk. W Austrii 70 cent. | Za ogłoszenia płaci się po 20 fen. od miejsca wiersza petytowego.

Potrzebne nam do życia: miłość, wiara, praca, nauka, oszczędność, trzeźwość, stowaryszenia.

Nr. 11.

Mikołów, dnia 8. Lutego 1881.

Rocznik XIV.

## Rozprawy sejmowe

aby nie karano kapłanów za misze św.  
i sakramenta św.

Posel *Virchow* (postępowiec, liberalista.) Prawa majowe muszą być, lecz nie trzeba ich tak ostro wykonywać. Póki są prawa majowe nie można niczego księżom pozwalać co takim nakazane, boby prawa nic nie znaczyły. Najlepiejby było, gdyby jedno prawo było dla wszystkich wyznań, i gdyby duchowni byli urzędnikami państwa.

Posel *Windhorst*. Panu ministrowi odpowiadam: nie dziwnego, że powtarzamy nasz wniosek, to się też dzieje i w innych rzeczach. Nie do uwierzenia ile do tego potrzeba, aby prawdę przeprowadzić. Prośby nasze zawsze powtarzać będziemy, za przykładem anglików. „Częsta kropla kamień wydrąży“. Kilka gazet niekatolickich pisało za mym wnioskiem, dziękuję im za to, że służą prawdzie i wolności. Nie przesadzam, i bieda religijna jest wielka, mianowicie jeżeli się rozważy ile to jedna dusza warta. Urzędnicy nie mogą osądzić jakie potrzeby religijne ma parafia, co należy do nabożeństwa regularnego. Trzy czwarte duchownych, coraz słabszych przecież nie podola temu, co działało cztery czwarte. Niech p. minister rozważy to, co ks. Stablewski, powiedział i niech się nie spuszcza nie biórowe liczby. Liczba martwa, a żywe życie. Pan minister pozwala płacić duchownym, za ich trudy w parafjach osieroconych. To nie wielka łaska pozwolić parafianom płacić z własnej kieszeni, kiedy im się odjęło dochody prawnie należące się parafii. Z takich dobrodziejstw lepiej się nie chwalić. Pan minister żąda, aby lud katolicki poznał, że gwałtem nic nie zmienimy w prawach majowych. Ja jednak widzę, że pomiędzy przeciwnikami naszymi szerzy się lepsze poznanie rzeczy i prawdy. Do twierdzy niejednym szturm trzeba przypuścić. Cieszę się, że p. minister oświadcza, że na podstawie prawa lipcowego można zacząć nowe układy.

Pan *Benigsen* powiedział mowę kulturną i powiedział że nasz wniosek w sejmie nie mile przyjęty. Ja już jestem kontent z tego przyjęcia. Oto liberalista jeden śmiało występuje przeciw innym swym towarzyszom i broni nas, jako prawdziwy

liberał. Prawdziwy liberalizm może być w zgodzie ze zasadami konserwatywnymi, pomiędzy posłami w centrum więcej liberalizmu prawdziwego, aniżeli pomiędzy liberalistami. Jeżeli się obawiacie, aby wniosek nasz nie podburzył ludu, to go przyjmijcie, a lud za wami będzie. Oburzenie nastąpi tylko wtenczas, skoro wniosku nie przyjmiecie, bo lud się przekonają, że większa część posłów terazniejszych nie może się zdobyć na to, aby dać ludowi wolność religijną, że wzbrania umierającym sakramentów, ponieważ chce przez to osiągnąć inne cele. Za takie podburzanie nie jestem winien. Ani kościół nie słabnie we walce kulturnej ani lud. Kościół zawsze walczył i walczy za prawdy i zasady jedynie prawdziwe, i kościół czeka, aż świat nie przyjmie takowych. Może być że obecna walka potrwa jeszcze długo, że chcecie w naszym kraju katolików zrobić irlandczykami. Jeżeli p. *Benigsen* chce się przekonać, że lud katolicki nie zesłabł, to niechaj ze mną jedzie na zgromadzenia katolickie. Mówił potem p. B. o cesarstwie niemieckim *protestanckim*. Takiego cesarstwa nie ma. Cesarz jest protestantem, lecz nie państwem, w którym są katolicy królowie i księżęta i katolickie kraje. Za nowem cesarstwem niemieckim odezwał się najpierw poseł katolicki, a katolicki król bawarski przyniósł koronę cesarzowi. Słowa które papież powiedział o kamyczku z góry lejącym nie odnoszą się do cesarstwa, lecz do socjalizmu, który rośnie przez gospodarstwo liberalistów. Poseł profesor *Virchow* nie zrozumiał dla mnie gada o sprawach religijnych, a zresztą prawie wszyscy profesorowie niemieccy nieprzychylnie usposobieni dla katolickiego kościoła a nawet często dla chrześcijaństwa, przy układaniu praw majowych, oni głównie byli czynni. Dziwi mnie jak to ludzie, którzy na zebraniach publicznych, chcą uchodzić za stróżów prawa i wolności którzy żądają równego prawa dla wszystkich, w ten sposób wypełniają słowa, że nam odejmują wszelkie prawa, że występują przeciw wolności sumienia, która jest podstawą wolności, że nie dają wolności, żyć według wiary. Ze żadnego stronnictwa nie mamy pomocy, nawet ze strony konserwatywniej. Widzimy tam przynajmniej cokolwiek dobrej woli. Powody jakie przytaczają ci panowie i dla których nie mogą głosować za nami, powody te nic nie znaczą. Panowie ci nie

śmiać dalej iść jak rząd, który chce władzy nieograniczonej w religii, na co my przystać nie możemy. Rządy w Chinach i Japonii są liberalniejsze w sprawach religii, aniżeli nasz rząd. My chcemy tylko tymczasem pewnej ulgi póki się walka kulturna nie skończy. Do tego potrzeba wiele pracy, my będziemy pracowali. Strzeżcie się panowie przedtém, aby w kraju nie przekonano się o tém, że większość protestancka chce zgnieść mniejszość katolicką. (Na drugi dzień rozprawiano w ten sposób:)

Posel *Hammerstein* (konserwatywny.) Walka kulturna szkodzi i kościołowi i państwu, i trzeba ją skończyć, czego sobie też wszyscy życzą. Wniosku *Windhorsta* jednak konserwatywni poprzeć nie mogą, ponieważ słemu nie zaradzi, owszem nowe stworzy niesnaski. Księża usunięci aniby nie wystarczyli, i są rozjątrzeni. Mógłby też jaki biskup wrócić i mszę odprawić publicznie. Główną rzeczą biedy religijnej jest to, że parafie muszą za wielkie koszty ponosić w sprawie religii. Lepiejby było gdyby nie żądano, aby biskup podawał księży rządowi do mianowania, lecz aby to każdy ksiądz dla siebie czynił. Liberaliści boją się kościoła wolnego. W ogóle dzisiejszy sejm nie odpowiedni do tego, iżby uregulował stosunek kościoła do rządu. Stronnictwo konserwatywne pragnie pokoju na podstawie praw lipcowych.

Posel *Reichensperger* (katolik.) Nie zgadzam się na wywody konserwatystów. Sami oni mogą poznać z tego co mówią o walce kulturnej jak zgubnym i przewrotnym jest cały system praw majowych, kiedy ich nie można zmienić i naruszyć, skoro się chce dać to, co katolikowi koniecznie potrzebne. Widzicie zarazem i sami przyznajecie że mniej dziś żądamy, aniżeli wy dać pragniecie później, że chcemy zaradzić najgwałtowniejszym potrzebom religijnym, zostawiając resztę na później, czego potrzeba do wolności. Nie kłómy się o zasady, o to co prawdziwe a fałszywe, lecz urządzmy w życiu każdą sprawę według potrzeby, tak jak było dawniej. Jeżeli myślicie, że nasz środek na biedę religijną nie dobry, to podajcie wy inny, lepszy. Kiedy mówicie, że parafie ciężary ponoszą dla braku księży, to podajcie wniosek, aby rząd płacił jak dawniej, co winien. Czemu nie głosujecie na nowo za tém, aby cesarz mógł ulaskawić biskupów. Minister

ostrzegali, abyśmy nie przesadzali, lecz po mowie ks. Stablewskiego pewno poznał, że tu nie ma przesady. Jeżeli wy mówicie, że rząd ma się ugiąć przed kościołem, to wy przesadzacie. Czy kto przedtem miał to uczucie, że rząd poddany kościołowi? Poseł Schmidt stawia państwo na miejsce Boga. Doświadczenie uczy, że to bardzo zła rzecz, że to prowadzi do tyranji. Zarzucają nam że jesteśmy wrogami liberalizmu, który chce wydać kościół i szkołę rządowi na łaskę i niełaskę, lecz to nie jest prawdziwy liberalizm. Dawniej był w Niemczech prawdziwy liberalizm i w innych krajach, dziś zaginął. Pan Bennigsen także przesadził mówiąc, że kościół zaczął walkę i że walczy przeciw wszystkim państwom europejskim. Dowodów na to nie ma żadnych. Jakże może być mowa o walce, kiedy katolicy bezbronni cierpią tylko, a kiedy rząd bronią środków materialnych uzbrojony od stóp do głowy, kiedy ma tylu stronników i żołnierzy w stronnictwie liberalistów. Co do ogłaszania rządowi nazwisk księży na parafje posyłanych, to pamiętajmy, że to tylko cząstka praw majowych, trzeba na całość patrzeć, która jest bardzo sztuczna. Nigdzie kościół nie zaczepia rządu ani we Francji, ani Belgji, gdzie cierpi prześladowanie, ani w Holandji i Wyrtembergji, gdzie panuje zgoda religijna. Dajcie nam tyle wolności ile mają n. p. we Wyrtembergji lub Holandji. Minister holenderski upominał niedawno do zgody katolików i protestantów, aby się raczej razem przeciw socjalizmowi połączyli który niedługo tak wstrząśnie światem, jak jeszcze nigdy. Nawet jeden z liberal. potępił walkę kulturalną jako do niczego nie prowadzącą i szkodliwą. Obowiązkiem naprawić to, co się złego uczyniło, skoro się pozna że złe. Jeżeli panowie liberaliści głusi są na rady i napomnienia, a ślepi na to, co się dzieje wokoło, to rząd, który nad stronnictwami stać powinien, niechaj się upamięta, niechaj wytnie jadowne drzewo kulturalne.

Poseł Bennigsen (liberalista.) Tego samego zdania co ja, jest jeszcze wielu innych, liberalisci, wolnokonserwatyści i rząd. Zgoda pomiędzy posłami z centrum a konserwatywnymi ma wiele trudności i nie potrzeba jej się obawiać. Żałuję że istnieje walka kulturalna, lecz powtarzam że źródłem jej: nieprzyjaźń papieża przeciw cesarstwu ewangel., nie katolicy niemieccy przeciwni cesarstwu, lecz Rzym, który nienawidzi Niemców, ponieważ to po większej kacerze. Z cesarstwem austriackim to inna sprawa, ponieważ to katolickie. Rzym chce nawrócić protestantów niemieckich, przeszkadzają mu w tém królowie pruscy, dla tego są papieża przeciwnikami tych królów. Już przeciw pierwszemu królowi pruskiemu powstał papież Klemens XI. Kościół zaczął walkę kulturalną, ponieważ za wiele sobie pozwalał. Rząd musiał się bronić. Niech tylko rząd wytrzyma kilka lat, a kościół się podda, skoro się przekona, że Prusy nie ustąpią. Tylko nie trzeba mięknąć, nie trzeba się rozczulać i nie ustępować, bo to nie prowadzi do stałego pokoju, o który trzeba się starać po tak ciężkiej walce.  
(Ciąg dalszy nastąpi.)

## Ze Sejmu.

Z Berlina dn. 3 lut. 1881.

Dzisiaj w izbie deputowanych upomniał się ks. dr. Franz o to, by w szkole naukę religii udzielano w ojczystym języku

na wszystkich stopniach. Odpowiedź ministra na petycję katolików śląskich w Wroclawiu w z. r. zebranych w piśmie z dnia 14go stycznia 1881, nie robi żadnej nadziei, żeby zmiana na korzyść żądania ojców rodziny i księży nastąpiła. — Wiadomo, że dziecko polskie z domu nie po niemiecku nie umiejące w szkole z niemieckiej nauki nie skorzystać nie może, skoro języka nie rozumie, choćby jak papuga na pamięć paplać po niemiecku się nauczyło. — Nauka religii jest najważniejszą dla życia. — Dzieci, co w obcym języku uczą się katechizmu, nie mogą się przejąć jego duchem. Księża, co sprzeciwiają się uczeniu dzieci polskich religii po niemiecku, nie są nieprzyjaciółmi państwa niemieckiego, ale domagają się tylko prawa pochodzącego od samego Boga, który Sam udzielił prawdy podług mowy każdego: domagają się tego dla tego także, że wiedzą z doświadczenia, iż sposób obecny *nauczania — dla niemczenia* — jest zgubnym i do niczego nie prowadzi, jak tylko do ogłupienia dzieci, jak to p. Kantak powiedział. Minister Puttkammer twierdzi, że duchowieństwo na Górnym Szląsku nie dosyć pracuje w kierunku rządowym, nie dość sprzeciwia się temu, iż lud ten coraz więcej się czuje polskim, czyta gazety takie jak „Katolik“ i pisma z Poznania. — Dobrze mu na to odpowiedział poseł Kantak z Poznania: że rząd sam najwięcej się przyczynił do tego, że w ludzie polskim w Górnym Szląsku teraz wyrasta poczucie polskości, nierozsądną swoją gospodarką na polu prawodawstwa kościelnego i szkolnego t. j. oderwaniem szkoły od kościoła, usunięciem z niej języka ojczystego itd. — Wreszcie przymnożeniem ciężarów szkolnych gminom, (które jednak o żadnym z tego powodu korzystnym postępie dzieci swoich przekonać się nie mogą), że rząd sam wskazał lud na to, iż już nie liczy tyle co dawniej na pomoc rządu tylko, *ale sam sobie zaradzić musi*, jak nam Bóg przykazał. Nigdy ucściwy polski Górnoszlązak nie zechce zezwolić na to, aby dzieci jego pomiać miały mowę ojców swoich, bo wie, że „z utratą języka ojczystego“, jak mawiał ks. Ficek „straci się na Górnym Szląsku i wiara i czystość obyczajów“. — Jeżeli co lud górnoszlącki powstrzymało od zepsucia, jakie wzrasta w ogniskach przemysłu, gdzie Niemcy mieszkają, to jest to zasługa pieczołowitości duchowieństwa górnoszląckiego, gorliwej wiary ludu i tej odrębności języka. — Wiadomo, że socjaliści nie mają dotąd wpływu na Górnym Szląsku. „Katolik“ w każdym numerze rozbiera sprawy społeczne, domaga się praw robotników, ale im i obowiązek ich wskazuje. To jest najlepszy sposób działania przeciw szkodliwemu działaniu nieprzyjaciela, który rząd powinien uważać za najważniejszego, tj. przeciw wzrostowi socjalizmu. Duchowieństwo, jak mówił X. dr. Franz nie miało dotąd powodu go potępić i odrzucić, choć zapewne nie zawsze tak dobrze i pięknie i pouczająco był pisanym jak obecnie. — Na odezwanie się dra Holza, który jest zalem, aby lud polski na Górnym Szląsku *sniemczył, choć powoli*, powiedział ks. dr. Franz, że kiedyś rząd pruski grubo będzie żałował tego, co teraz rozporządza w dziedzinie szkoły w Górnym Szląsku. Takim też nasze jest zdanie. —

Uprócz spraw, o których już powyżej donosimy czytelnikom naszym, zajmowali się nasi posłowie następującymi sprawami: mówiono po raz trzeci o wydatkach z ka-

sy państwa budowlanych, handlowych, przemysłowych, sądowniczych, o wydatkach ministra spraw wewnętrznych i wyznań. Pomiędzy innymi mówiono o nowej radzie społecznej, która już obraduje. Jedni chwaili, drudzy ganili. Ze strony katolickiej ganiono że tylko dwóch katolików do niej powołano (Książę Bismark powiedział, że się to stało przeciw woli jego), i że nie powołano do rady nikogo ze strony towarzystwa czeladzi, które są najzdrowszą częścią pomiędzy rzemieślnikami, którym to rząd chce pomóc. Przy pomniano przy tej sposobności jak to rząd niesłusznie prześladował wielce te pozytywne stowarzyszenia czeladzi. Co tylko katolickie, mówiono, to rząd i obywatele innej wiary potępiają z góry, choćby było najlepsze, nie mają do tego zaufania i przeszkadzają temu. — Co do więźniów to wypowiedziano dobrą myśl, że potrzebne są takie zakłady, gdzieby więźniów nie tylko karano, lecz i poprawiano przez wpływy duchowe. O tem za mało mówiono i nic nie postanowiono. — Ks. Stablewski występował w obronie mowy polskiej, a mowę jego później podamy. —

Pan minister wyznań zaczął „Katolika“, odpowiemy na to. — Posłowi Ludwigowi odjęto głos, kiedy sądził posłów teraźniejszych, i kiedy powiedział, że zasiada w sejmie niejeden poseł, którego charakter i postępowanie w życiu nie jest bez plamy. — W końcu zajmował się sejm sprawą podatków. Prusy, jako część cesarstwa, związku niemieckiego mają dostać z ogólnych dochodów cesarstwa 110 milion. mrk. Czy dostaną, tego nie można wiedzieć z pewnością, ponieważ to zależy od parlamentu niemieckiego, który się zbierze po sejmie pruskim. Sejm pruski ma jednak już teraz powiedzieć w jaki sposób możnaby te 110 milionów użyć, aby ulżyć w ciężarach ludowi. Różnie mówiono: dajmy pokój sprawie póki te pieniądze nie będą w kasie; rozdzielmy je pomiędzy powiaty; nie, mówili inni, pomiędzy gminy; nie rozdajmy gminom lecz lecz zmniejszmy w ogóle podatki dla uboższych; obróćmy te pieniądze na to, aby gminom zmniejszyć ciężary szkolne. Ponieważ sejm nie długo skończy obrady, to pewnie z całej sprawy nic nie będzie tymczasem. Może latem jeszcze raz sejm zwołają, bo i „porządek powiatowy“ dla kilku prowincyj jeszcze nie skończony.

Wielu posłów skarżyło się na to, że rząd, czyli raczej książę Bismark, chce zupełnie zmienić sposób podatków, raz poraz podając jaką nową ustawę, lecz nie wyłoży wszystkiego jak się należy, całego planu nie poda, cząstkę pokaże a reszta zakryta. A skoro się niewidzi całego obrazu, tylko kawałek, to nigdy nie można wiedzieć i osądzić, czy dobry, czy zły, czy piękny czy straszny. To też książę Bismark powiedział długą mowę w sejmie w tej sprawie. Lecz i z tej mowy nie dowiedziano się wiele więcej jak dotąd. Treść tej mowy taka: mniej pieniędzy nie może wpływać do kasy państwa. Chodzi tylko o to, w jaki sposób zebrać pieniądze i jak kraj zubożać, aby mógł płacić. Trzeba podnieść rolnictwo. Podatek gruntowy nie powinien być miarą podatków rolnika. Kto ma 1000 tlr. z roli płaci 9—10 proc. komunalnego, a kto ma 1000 tlr. dochodu bez roli, płaci 3 proc. komunalnego. Kto tylko ma dwie ręce nie powinien płacić żadnych podatków ani państwowych ani komunalnych, powinien się państwu opłacić służbą wojskową; kto niesłuży we wojsku płaci osobny podatek. W ciężarach szkol-

nych musi nastąpić ulga. Mamy za wiele podatków bezpośrednich (wprost płaconych), a za mało pośrednich (n. p. takich jak przy kupowaniu soli cła itp.).

Przewyżkę dochodów najlepiej przekazać powiatom, niechajby zniżyli szkolne, Wydatek na szkoły wynosi 63 i pół mil. a państwowy dodatek 6—7 milionów. Nie chcę, żeby jedna głowa rządziła wszystkim, lecz żeby była jedna kasa i porządek kasowy. Tytoń musi więcej przynieść, chciałbym, iżby handel tytoniem był w ręku rządu (monopol) jak w Austrii. Powiedział też książę Bismark, że wojny nie będzie, i że on do śmierci pozostanie ministrem i nie podziękuje za urząd, i że przy urządzaniu podatków nie patrzy na własny interes.

Na to odpowiadają księciu Bismarkowi, że skoro będzie jedna kasa rządowa dla powiatów i gmin, skoro z tej kasy będą się opłacały wydatki powiatowe i gminne np. szkolne, to może być dla niejednej gminy ulgą, lecz wtenczas powiaty i gminy jeszcze więcej będą zależały od rządu jak dotąd. Pieniądz rządzi, jak będzie jedna kasa to i jedna głowa, a nie będzie śladu iżby obywatele w gminie i powiecie sami się sobą rządzili, będą musieli tak tańcować jak im ministrowie zagwiżdżą na kłuczu od kasy ogólnej!

## Wiadomości z całego świata.

Niemcy. Wojsko niemieckie liczy ludzi 427,274 podczas pokoju, pomiędzy tem jest 18,128 oficerów. — Niemcy i francuzi to jakoby dwaj sąsiedzi, którzy się pobili a potem pogodzili. Zgoda jest pomiędzy nimi, lecz serca do siebie nie mają jak się należy, co się pokazuje przy lada sposobności. We Francyi miał pewien znacniejszy mąż mowę, w której powiedział, że francuzi muszą zachować nadzieję odzyskania dawnych granic, a tu z drugiej strony namiestnik w Alsacyi i Lotaryngii, generał Manteufel miał mowę, w której ponownie cświadczył, że te kraje muszą pozostać niemieckimi na zawsze. Gazeta wojskowa niemiecka pisała niedawno, że trzeba być przygotowanym na wojnę ogólną okropną, a że Niemcy mogą być zaczepione z dwóch stron. —

W Hamburgu zniszczył ogień wielki skład jedwabiu. — Ze Szlezwigu w niektórych okolicach co dziesiąty człowiek wychodzi do Ameryki. — Towarzystwa zabezpieczenia życia żądają, aby umarli byli rewidowani urzędowo. — Socjaliści w Dreźnie zrobili wiec przeciw żydom zwołany przez to, że hałasowali, wybijali szyby i bili tego, który zwołał wiec.

Austria. We Węgrzech polepszyły się dochody zeszłego roku. — Znowu umarł jeden z posłów galicyjskich, Skrzyński. — Poseł Szönerer, który jest zatem, aby niemcy austryjaccy połączyli się z Niemcami całymi, zganiał jednak zachowanie się niemców względem innych narodów pod panowaniem austriackim. — W sejmie wniesiono aby skrócić czas szkolny w szkołach ludowych. — We Węgrzech istnieje prawo przeciw lichwie, a jednak w samym Peczcie liczą 300 lichwiarzy; suma o jaką się procesowali z dłużnikami wynosiła przez jeden rok 12 milionów reńskich.

Rosya. Tu także chce rząd zmienić sposób podatków, aby jak najwięcej pieniędzy wyciągnąć z kraju, i aby to ludzi jak najmniej bolało. — Z polakami zaczynają się moskale rzeczywiście lepiej obchodzić, gazety moskiewskie coraz przychyl-

niej i sprawiedliwiej piszą o polakach, dawniej nie było by im wolno tak pisać. Hrabia Zamojski został powołany do Petersburga, dokąd jeździli wszyscy wyżsi urzędnicy z Warszawy. — Wiele gmin w Rosyi zamienia szynkownie na szkoły.

Anglija. Posłowie irlandscy tak przeskadzali w parlamencie, że jedno posiedzenie trwało 40 godzin przeszło, i że ich w końcu gwałtem wyprowadzono ze sali. Postanowiono też zaprowadzić w Irlandyi stan obłączenia, założyciela ligi (związku narodowego) uwięziono. — Fenianie (związek tajny) wydali do ludu odezwę, aby się nie dał skusić do rewolucyi, bo jeszcze nie czas. — Kobiety założyły ogólny związek narodowy irlandzki celem obrony praw obywatelskich, ludzkich i narodowych.

## Dzieje kościoła na świecie.

— W części Szląska należącej do dyecezyi Pragskiej braknie 16 księży, ponieważ i obce biskupstwa cierpią przez prawa majowe, o ile sięgają w granice pruskie.

— Pewien ksiądz we Westfalii nie przyjął sumy pieniędzy, jaką go chciał obdarzyć komisarz rządowy.

— Jest nadzieja, że proboszcz w Opolu do stanie napowrót mieszkanie proboszczowskie, z którego prawa majowe go wyгнаły. Proces i w drugiej instancyi wypadł korzystnie dla kościoła.

— Z Chelмна i innych miejsc w Prusach zachod. i Poznańskiego wysłano petycyę do ministra, aby religii nauczano w szkole w języku ojczystym, więc polskie dzieci w języku polskim. Coraz więcej widać że za pomocą obcego języka religija dzieciom nie wnijdzie do serca, że nie można zmienić prawa boskiego przyrodzonego, coraz gorzse wydaje owoce niedokładna nauka religiji, dla tego rodzice z każdej parafii będą bez przestanku prosili rząd, aby uszanował prawo przyrodzone, według którego tylko za pomocą języka ojczystego można wszczepić wiarę i miłość Boga a bliźniego w serca dzieci.

— Ks. Muzolf, reformata, skazał sąd na 70 marek lub więzienie za to, że działał w sąsiedztwie po za kościołem dawniej klasztornym.

— W Olsztynie w Prusach wschodnich chodzi do szkoły 809 dzieci katolickich, 123 protestanckich a 19 żydowskich. A jednak w deputacyi szkolnej nie ma ani jednego obywatela katolika. Wszędzie katolicy przygnębieni, po części dla tego, że nie dość dbają o siebie, zbyt lękliwi, dobrodusznii, nie bronią swych praw dosyć i nie dość mocno i wytrwale upominają się o swe prawa.

## Wiadomości z bliższych stron i korespondencye „KATOLIKA“.

Król. Huta. Nasze „kółko“ zabłyszczało teatrem amatorskim. W Król. Hucie najpierw zaczęto urządzać takie zabawy szlachetne, pouczające, bawiące i miłe, dla tego tu już niejako starszy znajdują się aktorzy. Dobrze więc grałi, w pierszej sztuce żyd był odmalowany znamiennicie, Jakób prawdziwym wzorem starego towarzysza rzemieślniczego, a p. Koturski był istnym wzorem poczciwego lecz niezgrabnego majstra starej mody. Koturski tylko się zewnętrznej formy cechu trzymał, myślał że być cechowym to wystarczy, nie potrzeba być dobrym rzemieślnikiem. Saturnin znowu postępowy ezelandnik, cechy potępił zupełnie. Jeden i drugi błdził. Cechy dobre i potrzebne, lecz cechy pełne życia, zadanie swe wypełniające; a zadanie cechów, wspólnymi siłami podnieść rzemieślniczy stan. — Żywo i naturalnie, dla tego dobrze oddana była rola ucznia. Druga

szluczka telefon pobudziła publiczność do serdecznego śmiechu i wielce ubawiła. Dziękujemy amatorom za to, że nas i pouczyli i zabawili.

Król. Huta. Za przykładem górników i hutników zaczynają się krzątać około swej sprawy rzemieślnicy różnych cechów. Rzemieślniczo coraz więcej podupada, a kto je ma dźwignąć, jeżeli nie rzemieślnicy sami najpierw? Trzeba najprzód poznać przyczyny upadku, potem poznać środki ku usunięciu złego i ku pomocy dobremu, a po trzecie trzeba samemu wziąć się do rzeczy głową i ręką, trzeba użyć należytych środków. Rzemieślnicy zamierzają też dłużej nie patrzeć na swój upadek z rękoma założonemi, lecz zwołają zgromadzenie ogólne rzemieślników cechów wszystkich, polskich i niemieckich rzemieślników i będą radzili, co tu zrobić. —

Katowice. Teatr amatorski odbędzie się dopiero po Wielkanocy, ponieważ sala zajęta przez cyrk. Konie będą sztuki pokazywały.

— W młynie parowym w Ostrowie zdarzyło się w dniu 27 z. m. wielkie nieszczęście. Maszynista Lieschke chcąc zniewolić robotników Szelę, Wnuka, Musiola i Kubicę, znajdujących się w młynie, do składowania przywiezionego drzewa, puścił na nich parę z kotła, lecz sparzywszy się w palec, popuścił kurek, tak że para z całą siłą wpadła na owych robotników i ich na twarzy, rękach i nogach okrutnie poparzyła. Lieschke sam otrzymał większe rany, poparzonych robotników odniesiono do lazaretu powiatowego, gdzie zmarli Musiał natychmiast, Szefa i Kubica w nocy, a Wnuk w dniu następnym. Każdy z nich pozostawia wdowę i kilkoro dzieci. Lieschkiego aresztowano i odprowadzono do więzienia powiatowego.

Ze Szląska dolnego donoszą do gazety kat. Szląsk, że rejencya Lignicka wydała rozporządzenia szkolne, które nie będą się podobały każdemu. Rodzicom niepodobają się dwa terminy do wypuszczania dzieci ze szkoły, lepiej raz albo na Wielkanoc albo na 6. Michał. Znown trzeba kupować nową książkę do czytania dzieciom. Inspektorowie miejscowi mają przynajmniej dwa razy w miesiącu odwiedzić szkołę i zapisać się w książkę, a gdyby wyjechali na dłużej jak na 2 dni, to muszą prosić o pozwolenie inspektora powiatowego i stawić zastępcę. Inspektor powiatowy musi prosić rejencyę o pozwolenie skoro chce wyjechać na dłużej jak na tydzień. Zakazano też nauczycielom, aby nie przyjmowali urzędu pisarza gminnego, sędziego polubownego, rendanta ani agenta żednego. Przy kasach kościelnych i dobroczynnych mogą się zatrudniać.

Kochanek córki został skazany przez sąd na 15 mrk. kary albo 3 dni więzienia, ponieważ mimo zakazu ojca przychodził do domu jego.

## Wojciech i Jakób.

Wojciech. Cóż ty sądzisz o nowym biskupie Leśnickim, o którym nam niedawno „Katolik“ doniósł?

Jakób. A cóżbyś ty sądził o takim żołnierzu szeregowcu któryby przeszedł do obcego obozu i tamby się ogłosił generałem?

Wojciech. Jabym sądził, że mu brakuje piątej kępki, bo przez to wystawiłby się sam na pośmiewisko.

Jakób. Więc obaj mamy jednakie zdanie „Z owoców ich poznacie je,“ mówi pismo święte.

Wojciech. A cóż sądzisz o naszych żydach, o których tyle robią hałasu?

Jakób. Że nie tylko trzeba hałasu lecz i czynu. Kupowanie u żydów ich wniosło, tylko nie kupowanie u nich może ich poskromić. Dawaleś wieprzowi jeść, to utył, chcesz aby schudł, to mu nie daj jeść.

